

Turcja: groźby zablokowania baz wojskowych dla USA

Mateusz Chudziak

15 grudnia prezydent Recep Tayyip Erdoğan zagroził zablokowaniem znajdujących się na terytorium Turcji baz w Incirlik i Kürecik dla amerykańskich wojsk. Deklaracja tureckiego przywódcy została przez niego przedstawiona jako reakcja na przyjęcie przez Senat Stanów Zjednoczonych uchwały uznającej za ludobójstwo proces eksterminacji Ormian w 1915 r. na obszarze Imperium Osmańskiego. Miałyby ponadto stanowić odwet za zapowiadane nałożenie na Turcję amerykańskich sankcji w związku z zakupem przez rząd w Ankarze rosyjskich systemów obrony przeciwlotniczej S-400. Kilka dni wcześniej podobne groźby sformułował szef tureckiego MSZ.

Komentarz

- Stosunki Ankary i Waszyngtonu od dłuższego czasu pozostają napięte. Najważniejsze rozbieżności dotyczą wsparcia wojskowego i politycznego udzielanego w ostatnich latach przez USA Syryjskim Siłom Demokratycznym (SDF), których trzon stanowią kurdyjskie Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG) ściśle związane z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK). Turcja od ponad 30 lat pozostaje w stanie wojny z PKK – organizacja ta jest uznawana za terrorystyczną w USA i UE. Ponadto Ankara bezskutecznie zabiega o ekstradycję mieszkającego w USA Fethullaha Gülena – muzułmańskiego duchownego i biznesmena, który według rządu inspirował nieudany zamach stanu z 2016 r. Dalsze spory dotyczą dokonywanych przez Ankarę zakupów uzbrojenia w Rosji, czego konsekwencją jest uchwalenie przez amerykański Kongres szeregu aktów prawnych zobowiązujących prezydenta Donalda Trumpa do nałożenia na Turcję sankcji. Ich wdrożenie jest jednak wstrzymywane przez Białą Dom, który wykazuje w niektórych kwestiach zrozumienie dla Turcji. Napięcia w relacjach dwustronnych narastają, a ich wyrazem jest formalne wykluczenie Ankary z programu produkcji myśliwca piątej generacji F-35, a także ostatnia uchwała o ludobójstwie Ormian przyjęta przez Senat Stanów Zjednoczonych.
- Obecne spory dotyczą przede wszystkim kwestii bilateralnych, zaś wynikające z wzajemnych rozbieżności tarcia w NATO mają względem nich charakter wtórny. Przywódcy obu państw są poddawani systematycznej presji opinii publicznej, domagającej się zdecydowanych działań wobec drugiej strony. Turcja twardo dąży do wypracowania równorzędnej pozycji w stosunkach z silniejszymi partnerami. Nałożenie na turecki przemysł zbrojeniowy sankcji poważnie uderzyłoby nie tylko w ten sektor, lecz także w całą gospodarkę. Ankara sięga więc po instrumenty nacisku mające na celu

wymuszenie na Waszyngtonie korzystnych dla siebie ustępstw.

- Tureckie groźby zablokowania baz wojskowych mają na obecnym etapie przede wszystkim retoryczny charakter. W dalszej perspektywie Ankara może utrudniać funkcjonowanie tych obiektów (np. po nieudanym puczu w 2016 r. odcięto dostawę energii). Pomimo wzajemnych nieprzyjaznych gestów i deklaracji Turcja i USA wykazują jednak zdolność do przyjmowania kompromisowych rozwiązań. Najważniejszą rolę odgrywają tutaj personalne relacje obu prezydentów. Wykorzystując je, Ankarze udaje się systematycznie przesuwąć granice amerykańskiej tolerancji dla swoich zdecydowanych działań. Groźby zablokowania baz na terytorium Turcji należałoby uznać za próbę wymuszenia na Białym Domu odroczenia sankcji lub ich uchylenia, jeżeli zostaną one formalnie nałożone.